

Biuletyn Kolekcjonera Nr 15/2013



KKS VIS Kwidzyn – KS GARDA Ostróda – WKS „10” Jonkowo – ZKS Warszawa

28 maja 2013r.

SPIS TREŚCI :

1. Dawne strzelnice (4)

- Powązkowskie Pole Wojenne w Warszawie

2. Majówka pod flagą białą- czerwoną

- Na warszawskiej Cytadeli

3. Wystawa kolekcjonerska ZKS Warszawa

„Mała wystawa broni czarnoprochowej”.

4. Nóż wojskowy wz.69

5. Heckler&Koch P30

6. Z mojej kolekcji prezentuje :

- Tomasz Szepelak



Biuletyn Kolekcjonera jest wspólną inicjatywą KKS VIS Kwidzyn , KS GARDA Ostróda , WKS „10” Jonkowo oraz ZKS Warszawa i jest rozprowadzany drogą mailową wśród członków tych klubów.

1. DAWNE STRZELNICE (4)

Warszawa, Powązkowskie Pole Wojenne, czyli od przybytku głowa... boli

W obrębie obecnej Warszawy w XIX w. znajdowały się 3 wojskowe carskie pola do ćwiczeń, które dzisiaj byśmy nazwali poligonami — Bielańskie Pole Wojenne (sygnalizowane w pierwszym odcinku cyklu: *Warszawa, strzelnica wojskowa na Bielanach i strzelnica Związkowego Klubu Strzeleckiego {ul. Marymoncka 42}*, „Biuletyn Kolekcjonera”, nr 13/2013), połączone z nim Powązkowskie Pole Wojenne oraz Mokotowskie Pole Wojenne. O ostatnim będzie mowa w którymś z kolejnych odcinków cyklu.

Powązki położone są na terenie Warszawy, ale historycznie była to wieś Mostki, wzmiankowana po raz pierwszy w 1367 r. w nadaniu dla szpitala Św. Ducha przy kościele św. Marcina w Warszawie, którą przyłączono do stolicy dopiero w 1916 r. (tzw. Wielka Inkorporacja). Nazwa „Powązki” jest późniejsza ale tradycyjna ludowa, pochodząca od „pawąży” czyli długiego drąga do przytrzymywania siana, słomy czy snopków wiezionych na wozie konnym.

Po usypaniu tzw. Wałów Lubomirskiego w 1770 r. wieś znalazła się poza obrębem miasta, do którego prowadziły Rogatki Powązkowskie. W tym samym czasie grunty zostały wydzierżawione przez Adama Kazimierza i Izabelę z Flemmingów Czartoryskich. Pomiędzy 1771 a 1783 r. powstał na Powązkach romantyczny zespół parkowy z romantycznymi ruinami, grotami, spiętrzeniami wód, stawami, młynem wodnym, oranżerią i mieszkalną letnią rezydencją. Założenie znajdowało się na północ od obecnego Cmentarza Wojskowego. Na położonych na zachód od wsi pastwiskach i polach Powązek oraz części rezydencji Czartoryskich od 1818 r. do 2. połowy XIX w. powstawało sukcesywnie Powązkowskie Pole Wojenne, gdzie znajdowały się koszary (czyli obóz powązkowski), place ćwiczeń, elewator zbożowy, piekarnia, magazyny, a u schyłku XIX w. także niektóre z dwupięściennego systemu fortów (P. Boguszewski, *Powązkowskie obozy wojskowe w latach 1832–1914*, „Zeszyty Wolskie”, nr 9, [2008], s. 33–52). Do dzisiaj w posiadaniu Agencji Mienia Wojskowego pozostają niektóre umocnienia z końca XIX w.

Trudno mieć wątpliwości, że na ogromnym terenie poligonu dla liczebnego garnizonu musiały funkcjonować strzelnice. Poświadczają to dobitne znane nam zawiadomienia prasowe z lat 70. XIX w. czyli z okresu bezpośrednio po rozgromieniu powstania styczniowego. Teren ten jest topograficznie i planistycznie kompletnie przekształcony. Jedyne w oparciu o dawną kartografię można przyjąć, że jakieś obiekty do ćwiczeń w fortyfikowaniu były zlokalizowane pomiędzy Młocinami a Wawrzyszewem (Bielańskie Pole Wojenne), a poligon saperski pomiędzy Klaudynem a Piaskami, pod zachodnią częścią Lotniska Babice czyli na Boernerowie. W tym też miejscu na mapie z 1874 r. znajdują się obiekty położone na południe od tzw. Gór Szwedzkich podpisane jako „*Uczieb. wał*” i „*Ucziebnyj poligon*”; ten ostatni o formie redanu, którego wały można było znakomicie wykorzystywać także jako kulochwyty. Ale czy wykorzystywano? — tego z całą pewnością nie wiem. Podobne obiekty zaznaczono także na mapie WIG 1:25.000 z 1934 r., tyle że na północ od Szwedzkich Gór.

W początku XX w. było to „pole wlotów” dla aeroplanów, położone na wschód od Szwedzkich Gór. W czasie I wojny światowej okresowo stacjonowały tutaj samoloty niemieckie. W okresie międzywojennym teren ten wykorzystywano sporadycznie jako lotnisko polowe dla maszyn testowanych w mieszczącej się w sąsiedztwie Wojskowej Centrali Badań Lotniczych (od 1926 r. Instytutu Badań Technicznych Lotnictwa, a od 1936 r. Instytut Techniczny Lotnictwa). Przeprowadzano tutaj także próby strzeleckie, których nie można było robić na cywilnym i mało konfidencjonalnym Okęciu. W czasie II wojny

światowej stacjonowały tutaj samoloty transportowe i rozpoznawcze; wybudowano wówczas pierwszy pas betonowy o długości około kilometra (w linii obecnej ul. Powstańców Śląskich). Od 1945 r. ta część Warszawy była użytkowana przez wojsko. Decyzję o budowie stałego lotniska podjął rząd 25 lipca 1946 r. Teren został utajniony i obstawiony bateriami artylerii przeciwlotniczej, drogi pozamykano, nie mogli wchodzić cywile, wprowadzono przepustki. Budowa na przełomie lat 40./50. XX w. drugiej betonowej płyty Lotniska Babice spowodowała totalne splantowanie tej okolicy. Przy robotach ziemnych pracowali jeńcy niemieccy, junacy ze Służby Polsce, wynajęci wozacy z furmankami. Co ciekawe, z braku polskich inżynierów budową kierował jeden z niemieckich jeńców.

Co jednak ma to wspólnego ze strzelectwem? Otóż — niemało. Tyle, że „strzelectwem ciężkim”. W południowo-zachodnim narożniku lotniska, na tyłach zabudowań obsługi naziemnej ruchu lotniczego, znajduje się bowiem strzelnica. I to nie byle jaka, gdyż 100-metrowa, z wysokimi kulochwytmami bocznymi, solidnym głównym wzmocnionym płytą betonową oraz schronem obserwacyjnym. Strzelnica od lat 60. XX w. służyła do przystrzeliwania działek pokładowych samolotów Mig i Lim, które dojeżdżały do niej dojazdem ułożonym z betonowych płyt.

Od wielu lat obiekt jest opuszczony, wykorzystywany przez strzelców wiatrówkowych i ASG-owców, którzy niekiedy przeprowadzają na nim „chwastokosy” i „samosiejkokosy”. Pośród chaszczki można wypatrzeć dostrzec charakterystyczne łuski od Kałasznikowa oraz 9 mm Luger i Makarow. Niektóre niezbyt pordzewiałe... Podobno jeszcze w połowie lat 90. XX w. mundurowi strzelali tam z broni ręcznej. Latem 2012 r. teren strzelnicy oraz teren przylegający do lotniska (użytkowanego obecnie przez Policję, Aeroklub Warszawski i Lotnicze Pogotowie Ratunkowe) od południa otrzymała w wieczyste użytkowanie Spółdzielnia Mieszkaniowa „Wieża Pilota”, co niestety nie wróży niczego dobrego, gdy chodzi o realne wskrzeszenie tego obiektu do użytku dla strzelectwa.

W latach 30. XX w. na południowy-zachód od Szwedzkich Gór, także na Boernerowie, zbudowano koszary dla 1. Zmotoryzowanego Pułku Artylerii Przeciwlotniczej (w czasie II wojny zajęli je Niemcy m. in. na warsztaty samochodowe). Wojsko wykorzystywało zachodnią część dawnego Powązkowskiego Pola Wojennego na potrzeby poligonowe i do strzelań z broni ręcznej. Po wojnie zabudowania zajęła Techniczna Szkoła Lotnictwa Wojska Polskiego, a od 1951 r. — Wojskowa Akademia Techniczna.

Tytuł cyklu brzmi wprawdzie „Dawne strzelnice”, lecz chyba nie od rzeczy będzie odnotować w tym miejscu właśnie strzelnice WAT-owskie, skoro funkcjonują już od wielu lat. Przede wszystkim należy wymienić dwie strzelnice bojowe oddzielone od siebie kolejowym torowiskiem, otoczone przez Las Bemowski (od zachodu i północy), Fort IIA „Babice” (zwany też „Radiowo”) oraz Park Leśny Bemowo (od wschodu i południa). Administracyjny adres pierwszej to ul. Kocjana 70a oraz 73. Obiekt przeznaczony jest do strzelania z broni ręcznej. Przez bramę pod nr 73 wjeżdża się na oś „C” — przeznaczoną do strzelania z pistoletów i pistoletów maszynowych na odległość do 50 m — oraz plac do strzelań sytuacyjnych. Brama z nr 70a wiedzie do osi „A” (300 m) i (200 m) „B” do strzelań karabinowych i z pistoletów maszynowych oraz na plac do bezamunicyjnych strzelań szkolnych oraz nauki obsługi broni.

Druga strzelnica, o powierzchni około 16 ha, położona jest przy ul. Galileusza 10 i jest to plac do ćwiczeń z wyszkolenia bojowego, na którym może ćwiczyć równocześnie kilka plutonów; przede wszystkim taktykę, obronę przeciwlotniczą, rozpoznanie, prace inżynieryjne i saperskie.

Uzupełnieniem strzelnic terenowych jest obiekt kryty — znajdująca się w wojskowym akademiku nr 2 przy ul. Kaliskiego 23 strzelnica pneumatyczna 10-metrowa z 24 nowoczesnymi stanowiskami strzeleckimi (4 osie po 6 stanowisk).

Poza strzelcami wojskowymi strzelnic WAT-owskich używają prywatne firmy szkoleniowe oraz zawodnicy Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego „Legia” Warszawa Sekcja Strzelecka. Dla strzelców z innych klubów dostęp jest mocno utrudniony i uzależniony od

indywidualnych i przypadkowych decyzji, natomiast dla strzelców „z ulicy” (zwłaszcza cywilnych) — po prostu niedostępny. Zatem jest głównie nieużytkowany, a szkoda...

Pomiędzy lotniskiem a strzelnicami WAT-u znajduje się wspomniany już powyżej Fort „Babice”. Jest to jeden z najlepiej zachowanych carskich fortów w Warszawie, jeden z fortów pierścienia zewnętrznego, położony pomiędzy Fortem II „Wawrzyszew” a Fortem III „Groty” (zwanym także „Blizne”). Już w okresie międzywojennym okolice fortu przeznaczono pod budownictwo mieszkaniowe („Dziennik Ustaw”, 1932, nr 91, poz. 786 i 1933, nr 18, poz. 119) dla pracowników przylegającej doń od 1922 r. Transatlantyckiej Centrali Radionadawczej. Podobno znajdowała się na jego terenie niewielka strzelnica, co jednak nie dostało potwierdzone, a jest wysoce wątpliwe w wyniku analizy zdjęć lotniczych z 1939 i 1944 r. Obecnie umocnienie jest w dyspozycji Agencji Mienia Wojskowego. Jest zajęte przez „ogródkowiczów” i „garażowiczów”.

Około 4 km wschód od Fortu IIA „Babice” znajduje się fort pierścienia wewnętrznego Fort „P” Parysów, wzniesiony w latach 1886–1890 jako fort skrajny wschodni na Powązkowskim Polu Wojennym. W czasie I wojny światowej był wykorzystywany przez wojska niemieckie jako magazyny. Od 1921 r. zwany jest Fortem „Bema”. W okresie międzywojennym w 1925 r. pomieszczono w nim Warsztaty Zakładów Amunicyjnych (później: Zakład Amunicyjny nr 1, Wytwórnia Amunicji nr 1), które działały do 1939 r. wytwarzając amunicje karabinową do Mannlicherów, Lebeli, Mauserów oraz rakiетnic. Poza tym znajdował się tutaj wojskowy plac ćwiczeń. W czasie były tutaj zakłady naprawcze, magazyny oraz prowadzono szkolenia dla rekonwalescentów z Wehrmachtu. Jednym z nauczycieli był kpt. Wilm Hosenfeld, któremu ocalenie zawdzięczał Władysław Szpilman. Po II wojnie światowej, od 1948 do 1950, był tu obóz dla jeńców hitlerowskich „Boernerowo” (zarządzany przez Jednostkę Wojskową nr 5367) m.in. tych budujących Lotnisko Babice (wcześniej trzymano ich w obozie w Forcie III „Blizne” *vel* „Groty” przy ul. Lazurowej). W latach 1950–1978 obiekt należał do technicznego zaplecza Lotniska Babice. W 1951 r. tuż przy forcie uruchomiono Wojskową Lotniczą Bazę Remontową (od 1957 r. — Lotnicze Zakłady Remontowe nr 4, od 1981 r. — Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 4, od 2007 r. — Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 4 S.A), w której zajmowano się remontowaniem samolotów, głównie silników. W latach 60. XX w. powstał wydział remontu uzbrojenia lotniczego ze strzelnicą do prób strzeleckich działek samolotowych. Owa strzelnica to był właśnie wspomniany powyżej obiekt przy Lotnisku Babice. Droga przemieszczania samolotu na strzelnicę wiodła nie pasem pod obecną ul. Powstańców Śląskich ale drogami technicznymi (drogami kołowania), położonymi w linii obecnych ul. Księcia Bolesława — Widawska — Radiowa — Himalajska — dalej skosem w lewo aż do przedłużenia ul. Piastów Śląskich względnie alternatywnie: ul. Księcia Bolesława — Obrońców Tobruku — Piastów Śląskich — przedłużenie Piastów Śląskich.

Lotnicze Zakłady Remontowe pozostały wprawdzie na miejscu, ale w 1978 r. Fort „Bema” przestał być zapleczem Lotniska Babice. Gospodarzem obszaru o powierzchni ok. 150 pozostało wojsko, ale pojawiła się także CWKS „Legia”, której sekcje (z wyjątkiem piłkarskiej) przenosiły się tutaj sukcesywnie aż do 1992 r. Jedną z nich była Sekcja Pięcioboju Nowoczesnego, która na forcie i pobliskim lesie prowadziła prawie cały cykl szkoleniowy — szermierkę, jeździectwo, bieg terenowy i strzelectwo. Dla potrzeb strzelectwa wybudowano przy XIX-wiecznym wale fortecznym, w sąsiedztwie kotłowni centralnego ogrzewania z parą wyniosłych kominów, niewielką 25-metrową strzelnicę. Jeszcze w 1981 r. nie było tam nawet służących bezpieczeństwu przechwytywaczy! W 1982 r. albo niewiele później zainstalowano „enerdowskie” obrotnice z 3 kompletami pięciotarczowymi (SPA LRM-80, prod. VEB Lehrgeräte- und Reparaturwerk, Mittenwalde).

Po zmianie przepisów, gdy pięciobości przestali strzelać do sylwetkowych tarcz obrotowych a zaczęli strzelać z pistoletów pneumatycznych na 10 m do tarcz Ppn, nastąpiła przebudowa obiektu. W połowie lat 90. XX w. 2/3 strzelnicy zostało zabudowane częścią pneumatyczną z

16 stanowiskami strzeleckimi (w tym 5 z automatycznymi transporterami tarcz ATT 1, prod. Proton Electronics, Zielona Góra).

Po kilku latach opuszczenia i zaniedbania strzelnicy opiekunem obiektu (utraconego przez „Legię” w 1999 r.), dzierżawionego od Urzędu Dzielnicy Bemowo m. st. Warszawy, stało się stołeczne Stowarzyszenie „Pięciobój Polski” CWKS Legia, wywodzące genezę z przemian własnościowych w CWKS „Legia” Warszawa.

Do dnia 31 grudnia 2003 r. teren ten obejmowały ustalenia miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego m. st. Warszawy przyjętego uchwałą nr XXXV/199/92 Rady m. st. Warszawy z dnia 28 września 1992 r. („Dziennik Urzędowy Województwa Warszawskiego”, 1992, nr 15, poz. 184). Na podstawie uchwały nr XIX/192/1999 Rady Gminy Warszawa–Bemowo z dnia 25 listopada 1999 r. (zmienionej w 2000 i 2002 r.), przystąpiono do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Fortu „Bema”, który przyjęła Rada Gminy uchwałą nr XIX/127/01 z dnia 6 grudnia 2001 r. jako *Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego obszaru Fort Bema — 1 etap, Dzielnica Bemowo m. st. Warszawy* („Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego”, 2001, nr 268, poz. 6857), a potwierdziło zarządzenie nr 149/2003 Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy z dnia 11 lutego 2003 r.

„Zgodnie z planem ogólnym [z 1992 r.] północna część obszaru położona była na terenie strefy o funkcjach ochrony systemu przyrodniczego miasta O-66, w której preferowano utrzymanie i realizację obiektów i urządzeń związanych z funkcją rekreacyjno-wypoczynkową. W obszarze tym dopuszczano utrzymanie [...] terenów specjalnych oraz realizację urządzeń inżynierskiej obsługi miasta. Wykluczano natomiast lokalizowanie wszelkich form budownictwa mieszkaniowego, obiektów produkcyjnych, magazynów, składów i wszelkich obiektów uciążliwych. Plan wskazywał na wartościowe układy urbanistyczne objęte ochroną prawną Konserwatora Zabytków — Fort Generała Bema oraz wskazywał tereny z określonym, minimalnym, nieprzekraczalnym procentem udziału zieleni w zagospodarowaniu, gdzie powierzchnia biologicznie czynna pokryta roślinnością nie mogła stanowić mniej niż 60% oznaczonego terenu brutto” (Analiza dotycząca zasadności przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Fort Bema i stopnia zgodności przewidywanych rozwiązań z ustaleniami studium, Załącznik nr 2 do uchwały nr LXXXIII/2770/2006 Rady m. st. Warszawy z dnia 19 października 2006 r.).

Plan miejscowy z 2001 r. stanowi w znacznej części zaprzeczenie zapisów z planu ogólnego 1992 r., za to stał się zgodny z zamierzeniami deweloperów oraz lokalnymi „układami”. Co więcej — zgodnie z uchwałą Rady m.st. Warszawy nr LXXXIII/2770/2006 z dnia 19 października 2006 r. — ponownie przystąpiono do pracy nad kolejnym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Fortu „Bema”.

Niestety trwa dookoła fortu ekspansja budownictwa mieszkaniowego. Wprawdzie sam fort ma być oszczędzony, ale otoczenia już nie będzie. Powstają kolejne zamknięte na przestrzeń, przyrodę, powietrze i zabytki mini-osiedla: „Fort Bema” (Dom Development S.A.), „Zielone Mieszkanko” (PBM Południe Development Sp. z o.o.), „Leśne” (Acciona Nieruchomości Sp. z o.o.), niespójne ani z zastaną substancją zabytkową, ani nawet ze sobą.

Od lat zmienia się bezpośrednio otoczenie strzelnicy. Prace rewaloryzacyjne w okolicy fortu są prowadzone od 2002 r., część z nich jest co najmniej kontrowersyjna. Pomimo licznych wyburzeń zabudowy fortecznej, zniekształcenia nasypów (przykładowo poprzez budowę haniebnego, z punktu widzenia konserwatorskiego, rowerowego toru przełajowego oraz procedury prowadzone przez Centrum Folkloru „Piknik”) oraz zanieczyszczenia wód — teren fortu został przeznaczony na cele rekreacyjno-wypoczynkowe.

Uprzedzając działalność makroskalową w przypadku poszczególnych obiektów podejmowane były działania mikroskalowe. Na zlecenie Dzielnicy Bemowo m. st. Warszawy powstały opracowania Cezarego Głuszka, Marcina Górskiego i Piotra Molskiego i pt. *Stan zachowania oraz konserwatorskie zasady ochrony i zagospodarowania Fortu Bema (P-Parysów) w Warszawie* (Warszawa 2004), oraz Cezarego Głuszka, Marcina Górskiego, Piotra Kozarskiego i Piotra Molskiego pt. *Ocena stanu zieleni fortecznej Fortu P. Parysów z*

ogólnymi wytycznymi w zakresie zarządzania zieleni parkowej i z wnioskami zatwierdzonymi przez właściwego konserwatora zabytków (Warszawa 2004), w których zawarto rozpoznanie historyczne terenu oraz wstępną diagnozę odnośnie celowości i możliwości jego rewitalizacji. W zasadzie w tym samym czasie zespół autorski z Pomorza — w składzie Renata Węsierska, Tomasz Gołanko, Magdalena Sołohub–Sienkiewicz i Bartosz Woźnicki — opracował inwentaryzację architektoniczno–konserwatorską dawnych budowli murowanych na forcie, której wykonanie zazwyczaj poprzedza czynności projektowe przy zabytkach dawnej architektury.

Po pracach rozpoznawczych powstał *Projekt przestrzennego zagospodarowania terenu przy ul. Powązkowskiej 59 przeznaczonego pod budowę infrastruktury sportowo–rekreacyjnej* oraz (etap I: *Adaptacja terenów sportowych przy ul. Obrońców Tobruku na Międzyszkolny Bemowski Ośrodek Piłki Nożnej*) — przeznaczony do realizacji w latach 2007–2013. Znalazł się one w uchwale Rady Dzielnicy m. st. Warszawy nr II/7/05 z dnia 24 lutego 2005 r. i został uwzględniony w *Lokalnym uproszczonym programie rewitalizacji miasta stołecznego Warszawy na lata 2005–2013* przyjętym uchwałą Rady m. st. Warszawy nr XLV/1107/2005 z dnia 27 stycznia 2005 r. (zmienionym w 2005, 2008, 2009 i 2012 r.). Projekt ten jest realizowany pokrętnie, wręcz karykaturalnie, bo władze dzielnicy generalnie stawiały na sport i były zainteresowane zajęciem się przede wszystkim terenem pomiędzy Fortem „Bema” a projektowaną nową arterią komunikacyjną, natomiast miasto w realizacji postulatów postawiło na parkowe alejki, kostkę Bauma, *street art*, miejsce spacerowe — zatem wprowadzie działania spektakularne, za to średnio służące sportowi.

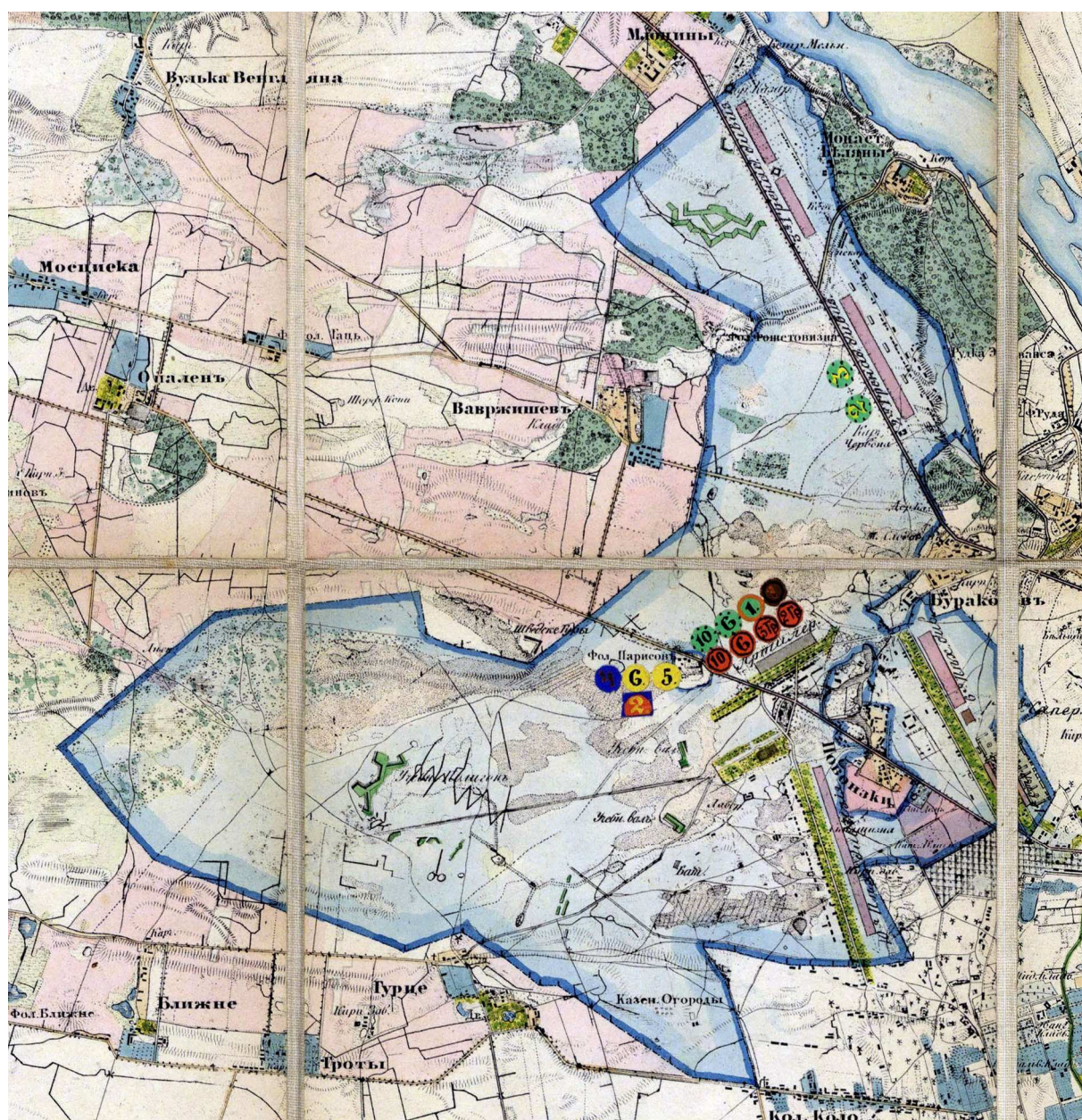
Władze administracyjne stolicy zostały zobligowane w 2006 r. do utworzenia w mieście parku kulturowego obejmującego system całej dawnej rosyjskiej Twierdzy Warszawa zapisem *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m. st. Warszawy* (Załącznik nr 1 do uchwały Rady m. st. Warszawy nr LXXXII/2746/2006 z dnia 10 października 2006 r., zmienionego uchwałą Rady m. st. Warszawy nr XCII/2689/2010 z dnia 7 października 2010 r.). Dokumenty przygotowywano w Biurze Stołecznego Konserwatora Zabytków, działającego w porozumieniu z Urzędem m. st. Warszawy (P. Boguszewski, *Problemy zagospodarowania fortyfikacji na terenie Warszawy* [w:] *Twierdza Głogów. Zagospodarowanie budowli obronnych w Polsce. Materiały z konferencji naukowej*, Głogów 2004, s. 27–38; K. Pałubska, P. Boguszewski, *Założenia historyczne i przestrzenne dla planowanego parku kulturowego zespołu fortyfikacji XIX–wiecznej Twierdzy Warszawa*, oprac. 2006, mpis; K. Pałubska, *Analiza historyczno–przestrzenna oraz własnościowa pod kątem utworzenia parku kulturowego zespołu fortyfikacji XIX–wiecznej Twierdzy Warszawa*, oprac. 2007, mpis; K. Pałubska, *Park kulturowy Twierdzy Warszawa jako element systemu rekreacyjnego miasta* [w:] *Zarządzania krajobrazem kulturowym. Cultural landscape management*, red. U. Myga–Piątek, K. Pałubska, Sosnowiec 2008, s. 472–478; *Zespół XIX–wiecznych fortyfikacji Twierdzy Warszawa. Konsultacje i założenia do projektu planu ochrony Parku Kulturowego Zespołu XIX–wiecznych Fortyfikacji Twierdzy Warszawa*, red. K. Pałubska, Warszawa 2009). Stworzenie parku miałyby docelowo doprowadzić do systemowej ochrony, zagospodarowania i zarządzania rozproszonymi od blisko stulecia elementami twierdzy.

Tymczasem okazuje się, że istnieją problemy z zaakceptowaniem przez wszystkich zainteresowanych *Projekt planu ochrony parku kulturowego zespołu fortyfikacji XIX–wiecznej Twierdzy Warszawa*, nie mówiąc już o jego przyjęciu przez Radę m. st. Warszawy, w której ścierają się najróżniejsze *lobbies* — ekonomiczne, polityczne, światopoglądowe itd. Stołeczny park miał ruszyć jako instytucja w 2010 r. Do tej pory nie został przyjęty nawet projekt jego planu ochrony. W środowisku konserwatorów zabytków i osób zajmujących się środowiskiem kulturowym warszawskie plany określane są zgodnie jako skrzyżowanie utopii z fantasmagorią. Były one jednak intensywnie promowane do ostatnich wyborów prezydenckich w stolicy w 2010 r. Po wyborach nad niedoszłym parkiem zapadła cisza...

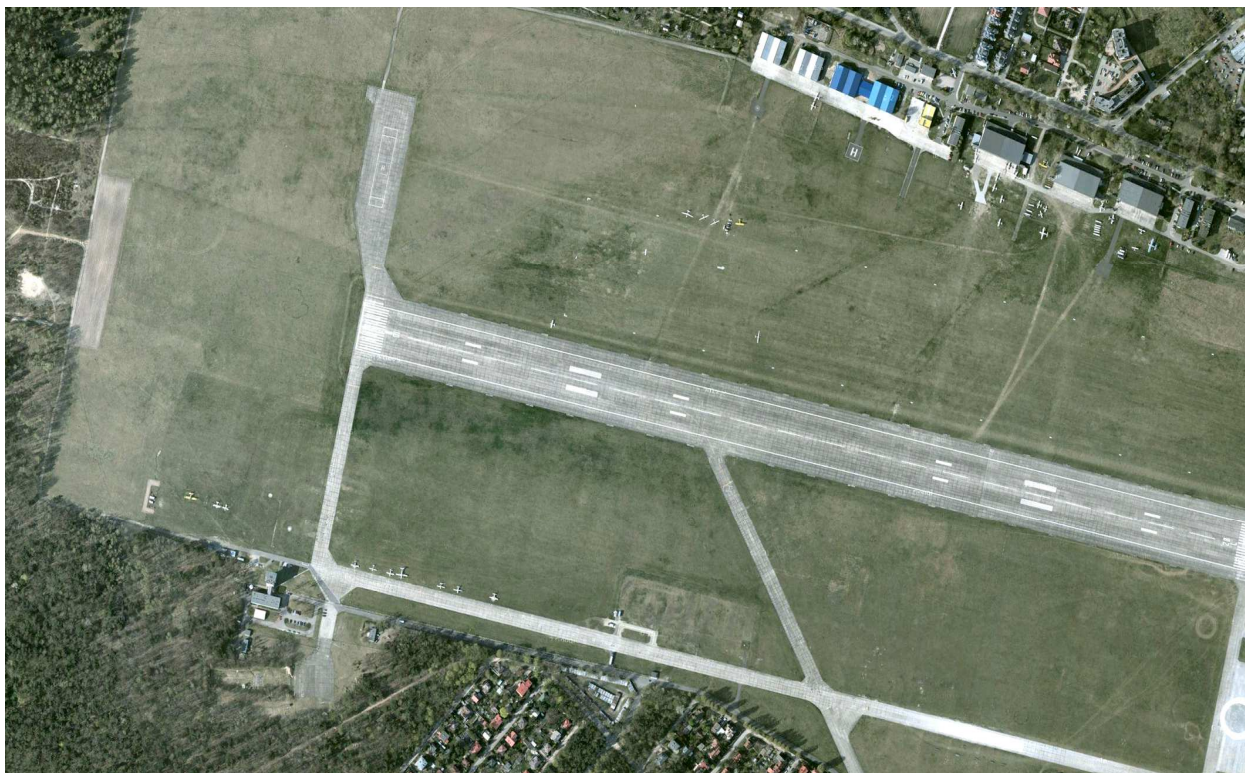
Czy jednak by powstał park, a Fort „Bema” z otoczeniem by funkcjonował jako jeden z jego elementów, czy też nastąpi powrót do obiektów sportowych, to los strzelnicy jest niepewny.

W Projekcie przestrzennego zagospodarowania terenu przy ul. Powązkowskiej 59 przeznaczonego pod budowę infrastruktury sportowo–rekreacyjnej pojawiły się takie obiekty sportowe jak: boiska, korty, ściana wspinaczkowa, tor deskorolkowy, tor dla rowerów górskich, tor dla rowerów BMX, hala sportowa, hala sportowo–widowiskowa, stajnia, ujeżdżalnia o padok; poza tym: hotel, plac zabaw i stacja harcerska; naturalnie także: ścieżki rowerowe, drogi, zieleń i oświetlenie. Strzelnicy nie uwzględniono. Na czas o to nie zadbano. Na koniec informacje o położeniu adresie. Przez wiele lat wszystkie obiekty przy Forcie „Bema” nosiły jeden adres czyli ul. Powązkowska 59 + numer budynku, ale po rozpoczęciu zagospodarowania terenu jest to ul. Obrońców Tobruku lub ul. Jerzego Waldorffa. Strzelnica znajduje się przy ul. Waldorffa 8a.

Tak oto skończyliśmy krótką wędrowkę po Powązkowskim Polu Wojennym. Niby niewielki kawałek miasta, a tyle miejsc, w których hałasowano. Za jakiś czas zaproszę ewentualnych Czytelników na Mokotowskie Pole Wojenne. Gwarantuję, że będzie równie zaskakująco.



Powązkowskie Pole Wojenne (na dole) oraz Bielańskie Pole Wojenne (u góry). Fragment mapy *Okrestnosti g. Warszawy* z 1874 r., litografowanej, kolorowanej akwarelą, bez wydawcy



Zachodnia część Lotniska Babice z lotu satelity; strzelnica w lewym dolnym narożniku. Zdjęcie z serwisu <http://maps.google.com> (NASA, TerraMetrics)



Strzelnica przy Lotnisku Babice z lotu satelity. Zdjęcie z serwisu <http://maps.google.com> (NASA, TerraMetrics)



Strzelnica przy Lotnisku Babice od strony płyty dojazdowej w stronę kulochwyty głównego, 2013 r. Fot. Artur Jaroń



Strzelnica przy Lotnisku Babice od strony stanowisk strzeleckich w stronę kulochwyty głównego, 2013 r. Fot. Artur Jaroń



Strzelnica przy Lotnisku Babice od strony kulochwytu głównego w stronę stanowisk strzeleckich, 2013 r. Fot. Artur Jaroń



Strzelnica przy Lotnisku Babice, widok z kulochwytu bocznego na płytę główną lotniska i płytę dojazdową, 2013 r. Fot. Artur Jaroń



Strzelnica przy Lotnisku Babice, widok z kulochwyty bocznej na płytę dojazdową i stanowiska strzeleckie, 2013 r. Fot. Artur Jaroń



Strzelnica przy Lotnisku Babice, okienka obserwacyjne i wejście do schronu, 2013 r. Fot. Artur Jaroń



Strzelnica przy Lotnisku Babice, wewnątrz schronu, 2013 r. Fot. Artur Jaroń



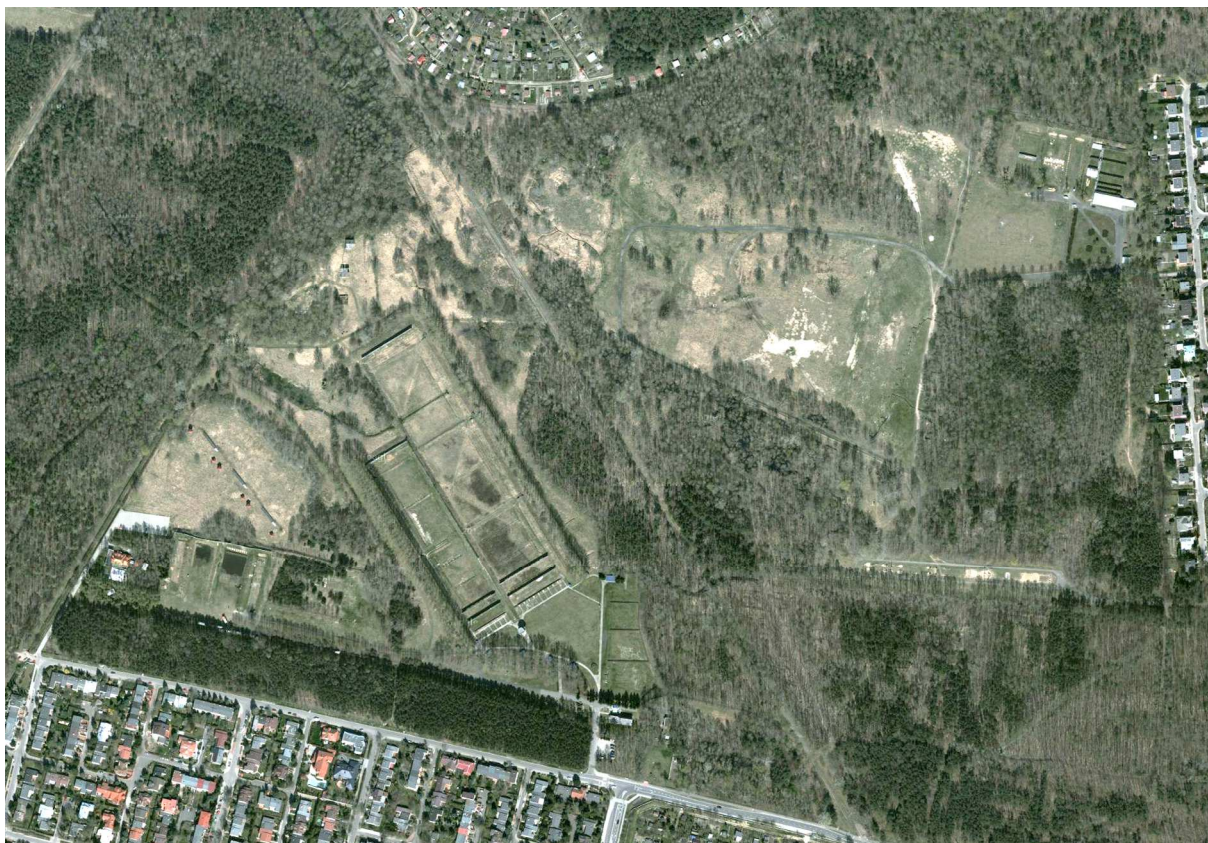
Strzelnica przy Lotnisku Babice, betonowa ściana oporowa za kulochwytem głównym, 2013 r. Fot. Artur Jaroń



Strzelnica przy Lotnisku Babice, betonowa ściana oporowa za kulochwytem głównym, 2013 r. Fot. Artur Jaroń



Wartownia Lotniczych Zakładów Remontowych nr 4 przy Forcie „Bema”. Kadr z polskiego filmu szpiegowskiego *Dwaj panowie „N”* z 1961 r., reż. Tadeusz Chmielewski, zdj. Jerzy Stawicki. Na koziołku — grzecznie w rządku — karabiny Mosin



Strzelnice Wojskowej Akademii Technicznej z lotu satelity. Zdjęcie z serwisu <http://maps.google.com> (NASA, TerraMetrics)



Strzelnica Wojskowej Akademii Technicznej, ul. Kocjana 70a — oś „A” (300 m), 2007 r. Wg: <http://www.ssw.wat.edu.pl/index.php/baza-szkoleniowa>



Strzelnica Wojskowej Akademii Technicznej, ul. Kocjana 70a — oś „B” (200 m), 2007 r. Wg:
<http://www.ssw.wat.edu.pl/index.php/baza-szkoleniowa>



Strzelnica Wojskowej Akademii Technicznej, ul. Kocjana 70a — plac do strzelań szkolnych, 2007 r. Wg:
<http://www.ssw.wat.edu.pl/index.php/baza-szkoleniowa>



Strzelnica Wojskowej Akademii Technicznej, ul. Galileusza 10 — plac do ćwiczeń z wyszkolenia bojowego, 2007 r. Wg: <http://www.ssw.wat.edu.pl/index.php/baza-szkoleniowa>



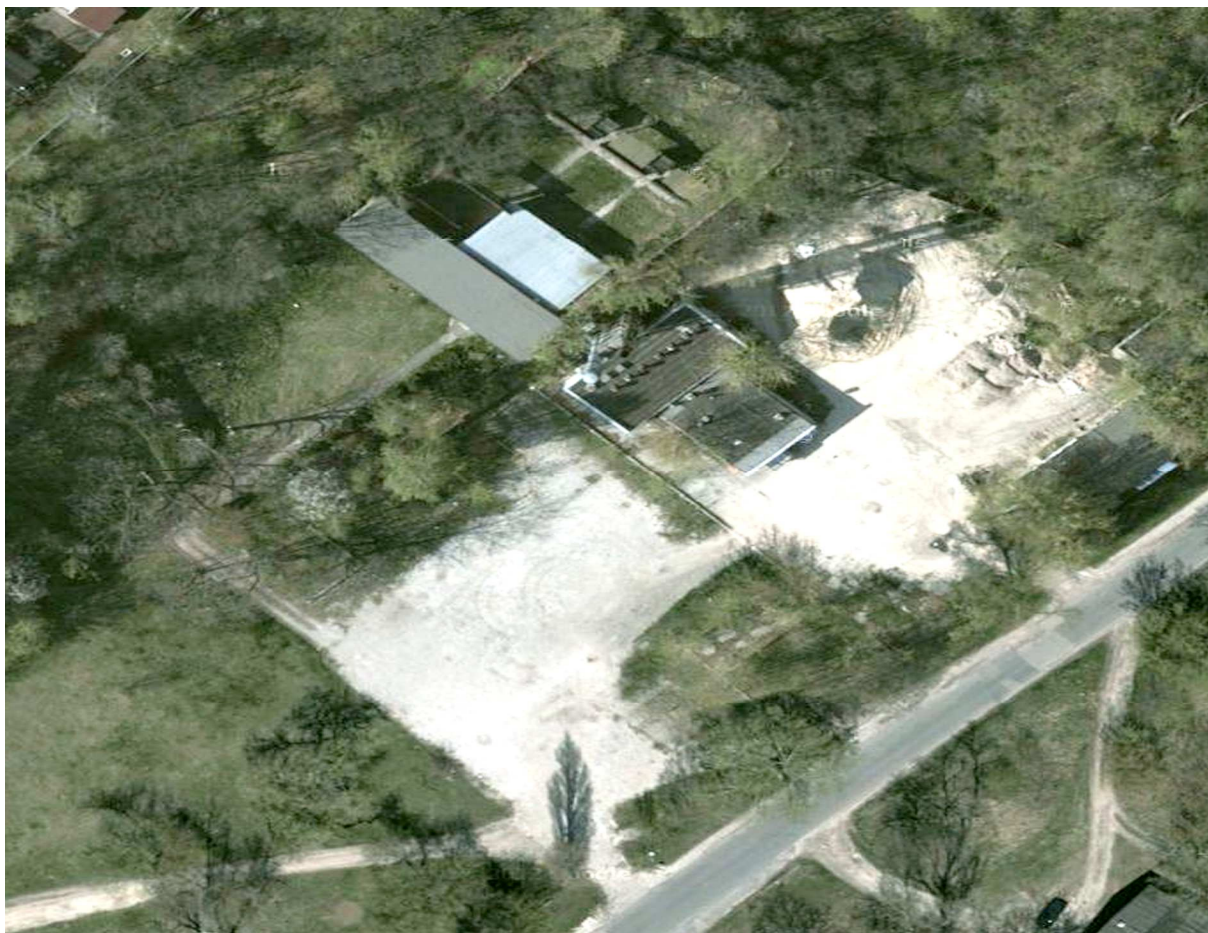
Stalowe ozdobne zwieńczenie bramy wjazdowej do Wytwórni Amunicji nr 1 na Forcie „Bema”, 1940 r. Fot. Hans Joachim Gerke



Hitlerowscy wartownicy na Forcie „Bema”, 1941 r. Fot w zbiorach prywatnych



Fort „Bema” z lotu satelity. Zdjęcie z serwisu <http://maps.google.com> (NASA, TerraMetrics)



Strzelnica przy Forcie „Bema” z lotu satelity. Zdjęcie z serwisu <http://maps.google.com> (NASA, TerraMetrics)



Strzelnica przy Forcie „Bema”, widok ogólny z zewnątrz, 2013 r. Fot. Artur K.F. Wołosz



Strzelnica przy Fortcie „Bema”, kulochwyt główny i obrotnice, 2013 r. Fot. Artur K.F. Wołosz



Strzelnica przy Fortcie „Bema”, budynek główny i przechwytywacze, 2013 r. Fot. Artur K.F. Wołosz



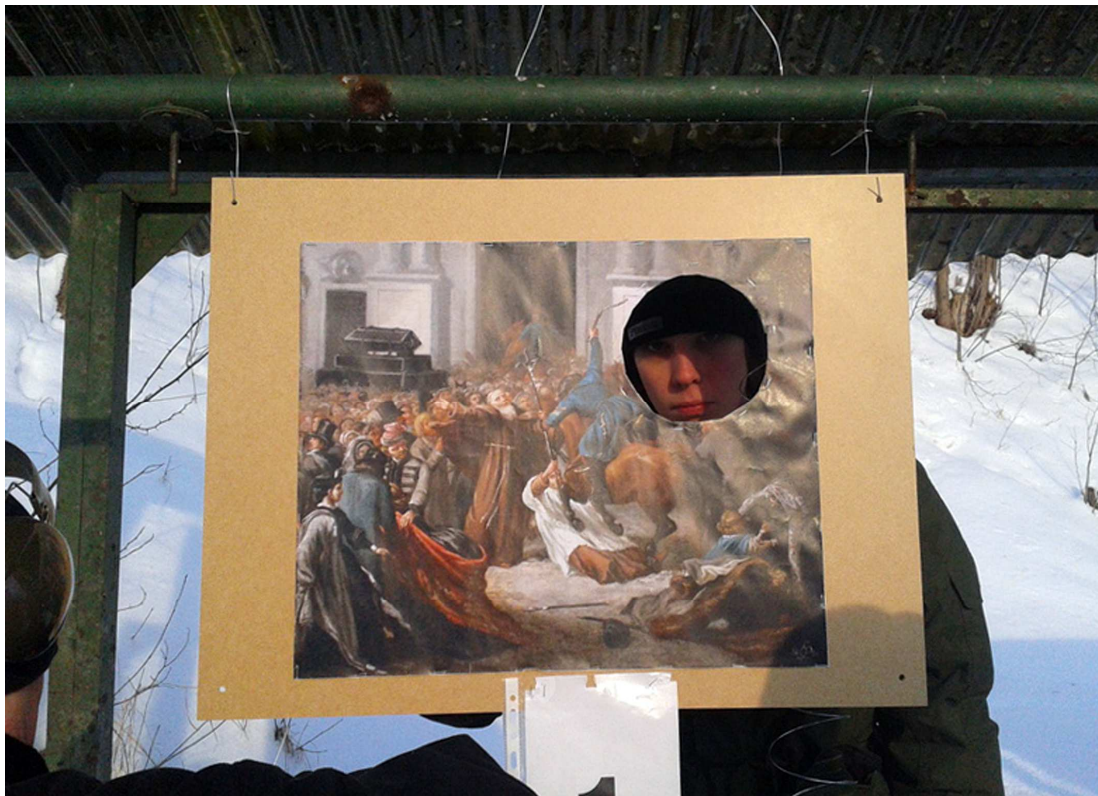
Strzelnica przy Fortcie „Bema”, przechwytywacze i kulochwyt główny, 2013 r. Fot. Artur K.F. Wołosz



Strzelnica przy Fortcie „Bema”, przechwytywacze i stanowiska strzeleckie, 2013 r. Fot. Artur K.F. Wołosz



Strzelnica przy Forcie „Bema”, budka strażnicza ze strzelnicami, 2013 r. Fot. Artur K.F. Wołosz



Strzelnica przy Forcie „Bema”, Turniej strzelecki z okazji 150. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego, 2013 r. — wieszanie tarcz okolicznościowych, w otworze zaraz pojawi się gong strzelecki. Fot. Miron Kosowski



Strzelnica przy Forcie „Bema”, Turniej strzelecki z okazji 150. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego, 2013 r.; — niektórzy strzelcy walczyli z celem, inni — ze sobą. Fot. Miron Kosowski

W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej, za NrNr. 134 i 136 wydanym, zamieszczono: W rozkazie do garnizonu Warszawskiego za Nr 133 ogłoszono: Zarządzający polem mustry zawiadomił, że od dnia 11 maja roku bieżącego i nadal na polu mustry, każdodziennie odbywać się będzie praktyczne strzelanie z broni ostremi ładunkami. W skutku czego na zasadzie rozkazu do artylerji z dnia 20 stycznia 1869 roku, za Nr 10, podaje się do wiadomości wojsk Warszawskiego garnizonu:

1) Zabrania się chodzić i jeździć w miejscach, gdzie padają wystrzelone ładunki, dopóki na granicach pola wywieszoną będzie choćby jedna chorągiew czerwona, przekraczający ten przepis mieszkańcy, mogą, dostawszy się pod strzały, zostać narażeni na utratę życia lub nabawienie się kalectwa.

2) Dostrzeżonych na polu ładunków, nienależy dotykać się rękami, laskami, lub czemkolwiek — zabrania się podnosić takowe, odrywać od onych ołów lub zabierać do domu, a to w celu uniknienia eksplozji i połączonego z takową niebezpieczeństwa, zagrażającego życiu ludziom i utratą mienia, w razie wyniknąć mogącego pożaru.

3) Surowo zabrania się zabierać z pola ołów i ładunki, albowiem takowe stanowią własność skarbową. Nie należy od niższych stopni kupować lub przyjmować w podarunku albo też brać do schowania prochu, ołowin i ładunków. Mieć na uwadze, że niższe stopnie nie mają prawa komukolwiek — sprzedawać, ofiarowywać lub dawać do schowania proch, ołów i całe ładunki lub kawałki żelaza, gdyż czyniąc to, dopuszczają się występku o pozyskanie w ten sposób przedmiotu, stanowią skradzioną własność skarbu, przyjęcie której, pociąga za sobą prawną odpowiedzialność.

4) Mieć na względzie, że niestosujący się do powyższych przepisów, ulegają sądowej odpowiedzialności.

Podając o tem do wiadomości Policji, polecam, ażeby w zapobieżeniu nieszczęśliwym wypadkom, ostrzegli o powyższem mieszkańców, szczególnież też tych, którzy w bliskości Powązkowskich pól zamieszkują.

(Gaz. Polic.)

W rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za NNr 103 i 110 wydanymi, zamieszczono:

W Rozkazie do Garnizonu Warszawskiego na d. 19 kwietnia r. b. za Nr 108 pomiędzy innymi zamieszczono:

Dowódca Warszawskiej artylerji fortecznej zawiadomił, że od 20 kwietnia do 13 maja r. b. na polu mustry każdodziennie odbywać się będzie praktyczne strzelanie z broni ostremi ładunkami. W skutku czego na zasadzie Rozkazu do artylerji z d. 20 stycznia 1869 roku, za Nr 10, podaje się do wiadomości wojsk Warszawskiego garnizonu:

1) Zabrania się chodzić i jeździć w miejscach, gdzie padają wystrzelane ładunki, dopóki na granicach pola wywieszoną będzie chociażby jedna chorągiew czerwona, przekraczając ten przepis mieszkańcy, mogą, dostawszy się pod strzały, zostać narażeni na utratę życia lub nabawienie się kalectwa.

2) Dostrzeżonych na polu ładunków, nienależy dotykać się rękami, laskami, lub czemkolwiekbaż zabrania się podnosić takowe, odrywać od onych ołów lub zabierać do domu, a to w celu uniknienia eksplozji i połączonego z takową niebezpieczeństwa, zagrażającego życiu ludziom i utratą mienia, w razie wyniknąć mogącego pożaru.

3) Surowo zabrania się zbierać z pola ołów i ładunki, albowiem takowe stanowią własność skarbową. Nie należy od niższych stopni kupować lub przyjmować w podarunku albo też brać do schowania prochu, ołowiu i ładunków. Mieć na uwadze, że niższe stopnie nie mają prawa komukolwiekbaż sprzedawać, ofiarować lub dawać do schowania proch, ołów i całe ładunki lub kawałki żelaza, gdyż czyniąc to dopuszczają się występku, a pozyskane w ten sposób przedmioty, stanowią skradzioną własność skarbu, przyjęcie której pociąga za sobą prawną odpowiedzialność.

4) Mieć na względzie, że niestosujący się do powyższych przepisów, ulegną sądowej odpowiedzialności. O czem w skutku odezwy Zarządu Warszawskiego Komendanta z dnia 18 Kwietnia r. b. za Nr 2321/2635, oznajmiając podwładnej mnie Policji polecam dla uniknienia nieszczęśliwych wypadków, ostrzedz o tem mieszkańców miasta, a szczególnie w okolicach pola Powązkowskiego zamieszkałych.

(G. Polic.)

„Kurjer Warszawski”, LIII, 1873, nr 93, s. 5.

W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 128 wydanym, zamieszczono:

W Rozkazie do Wojsk[.] Warszawskiego Okręgu Wojennego na dzień 4 Maja r. b. za Nr 66 zamieszczono:

„Podczas odbywania się praktycznego strzelania z armat nabitych granatami i babami, niektóre z takowych po wystrzeleniu pozostają na polu nierozzerwanemi. Chociaż po ukończeniu strzelania wysyłaną bywa z części artyleryjskich komenda w celu wyszukiwania ładunków, jednakże zdarza się, że pomimo najściślejszego poszukiwania nie wszystkie granaty i bomby zostają wynalezione.

Niższe stopnie artylerji i innych kategorii wojsk przybywający z Warszawy do obozu jak również wojska manewrujące po polu wojennym Powązkowskim gdzie uskutecznia się strzelanie z armat, w chęci korzystania z prochu i ołowiu z ładunków podnoszą takowe, skutkiem czego przy braku znajomości obchodzenia się z takowemi mogą nastąpić nieszczęśliwe wypadki.

Dla zapobieżenia takim zdarzeniom wynikającym w skutek pęknięcia bomb i granatów, z rozkazu Głównodowodzącego oznajmia się Wojskom Warszawskiego Wojennego okręgu dla wiadomości i zastosowania się:

1) Zabrania się chodzić i jeździć w miejscach gdzie padają wystrzelone ładunki, dopóki na granicach pola nauki wywieszoną będzie chociażby jedna chorągiew czerwona;

2) *Dostrzeżonych na polu ładunków nie należy dotykać się nogami, laskami, lub czemkolwiek bądź zabrania się podnosić takowe, odrywać od onych ołów lub zabierać do domu, a to w celu uniknienia eksplozji i połączonego z takową niebezpieczeństwa, zagrażającego życiu ludziom i utratą mienia w razie wyniknąć mogącego pożaru.*

3) *Surowo zabrania się zabierać z pola ołów i ładunki, albowiem takowe stanowią własność skarbową. Nienależy od niższych stopni kupować lub przyjmować w podarunku albo też brać do schowania prochu, ołowiu i ładunków. Mieć na uwadze, że niższe stopnie nie mają prawa komukolwiek bądź sprzedawać, ofiarowywać lub dawać do schowania proch, ołów i całe ładunki lub kawałki żelaza; przyjmowanie w ten sposób przedmiotów własność skarbową stanowiących, pociąga za sobą dochodzenie prawne, a winni ulegną sądowej odpowiedzialności[”].*

(G. P.)

„Kurjer Warszawski”, LIII, 1873, nr 107, s. 5.

W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 102 wydanym, zamieszczono:

W rozkazie do Garnizonu Warszawskiego na d. 10 kwietnia r. b. za Nr 100 pomiędzy innemi zamieszczono: Naczelnik Warszawskiego Naukowego poligonu artylerji zawiadomił, że od 11 kwietnia roku bieżącego, na polu mustry każdodziennie odbywać się będzie praktyczne strzelanie z broni ostremi ładunkami, w skutku czego na zasadzie Rozkazu do Artyllerji, z d. 20 stycznia 1869 roku za Nr 10, podaje się do wiadomości wojsk Warszawskiego garnizonu:

1) *Zabrania się chodzić i jeździć w miejscach, gdzie padają wystrzelane ładunki, dopóki na granicach pola wywieszoną będzie chociażby jedna chorągiew czerwona, przekraczając ten przepis mieszkańcy, mogą, dostawszy się pod strzały, zostać narażeni na utratę życia lub nabawienia się kalectwa.*

2) *Dostrzeżonych na polu ładunków, nie należy dotykać się rękami, laskami, lub czemkolwiek bądź zabrania się podnosić takowe, odrywać od onych ołów, lub zabierać do domu, a to w celu uniknienia eksplozji i połączonego z takową niebezpieczeństwa, zagrażającego życiu ludziom i utratą mienia, w razie wyniknąć mogącego pożaru.*

3) *Surowo zabrania się zbierać z pola ołów i ładunki, albowiem takowe stanowią własność skarbową. Nie należy od niższych stopni kupować lub przyjmować w podarunku, albo też brać do schowania prochu, ołowiu i ładunków. Mieć na uwadze, że niższe stopnie nie mają prawa komukolwiek bądź sprzedawać, ofiarowywać lub dawać do schowania proch, ołów i całe ładunki lub kawałki żelaza, gdyż czyniąc to dopuszczają się występku, a pozyskane w ten sposób przedmioty, stanowią skradzioną własność skarbu, przyjęcie której pociąga za sobą prawną odpowiedzialność.*

4) *Mieć na względzie, że niestosujący się do powyższych przepisów, ulegną Sądowej odpowiedzialności.*

O czym w następstwie rozkazu mego z dnia wczorajszego za Nr 101 dla wiadomości i należytego wykonania oznajmiam podwładnej mnie Policji.

(G. P.)

„Kurjer Warszawski”, LIV, 1874, nr 89, s. 1.

W dodatku do rozkazu Warszawskiego Ober-policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr. 279 zamieszczono:

W rozkazie do Wojsk Garnizonu Warszawskiego z d. 4 października r. b., za 2 78 zamieszczono:

„W dniu dzisiejszym t. j. 5 (17) października, od godziny 8 z rana do 12 i od 2 po południu do 6 wieczorem, na Warszawskim Poligonie naukowym, uskutecznić się będzie strzelanie praktyczne dla wypróbowania lawet.

W skutek czego oznajmia się o powyższém wojskom Garnizonu, z ponowieniem następujących zastrzeżeń:

1) Zabrania się chodzić i jeździć w miejscach, gdzie padają ładunki wystrzelane, dopóki na granicach pola, wywieszoną będzie chociażby jedna chorągiew czerwona.

Mieszkańcy niestosujący się do tego, mogą narazić się na niebezpieczeństwo znalezienia się pod

wystrzałami, uleż śmierci i kalectwu.

2) Dostrzeżonych na polu ładunków nie należy dotykać nogami, laskami, lub czemkolwiekbądź, zabrania się podnosić takowe, odrywać od onych ołów lub zabierać do domu, a to w celu uniknięcia eksplozyi i połączonego z takową niebezpieczeństwa, zagrażającego życiu ludzi i nastąpić mogącego pożaru; surowo zabrania się zbierać z pola ołów i ładunki, albowiem takowe stanowią własność skarbową. Nie należy kupować lub przyjmować w podarunku lub do schowania od niższych stopni, ani prochu, ani ołowiu, ani ładunków.

Mieć na uwadze, że niższe stopnie nie mają prawa komukolwiekbądź sprzedawać, ofiarowywać lub dawać cto schowania prochu, ołowiu i całych ładunków lub kawałków żelaza, gdyż czyniąc to dopuszczają się występku, pozyskane w ten sposób przedmioty, stanowią skradzioną własność skarbu, przyjęcie której pociąga za sobą prawną na nich odpowiedzialność.

Kommunikując o powyższém Policji dla wiadomości, polecam Komissarzom ucząstkowym natychmiast zająć się uprzedzeniem o tém tutejszych mieszkańców, szczególnie zaś zamieszkałych w pobliżu pola Powązkowskiego[”].

(Gaz. Polic.)

„Gazeta Warszawska”, C, 1876, nr 229, s. 1.

Agata Grabowska

2. MAJÓWKA POD FLAGĄ BIAŁO-CZERWONĄ

Na warszawskiej Cytadeli

We czwartek 2 maja 2013 r. dookoła warszawskiej Cytadeli odbył się "I Żoliborski Bieg Flagi", który był częścią większego przedsięwzięcia Urzędu Dzielnicy Żoliborz m.st. Warszawy czyli "Majówki pod Flagą Biało-Czerwoną", nad którym patronat objął Minister Obrony Narodowej p. Tomasz Siemoniak.

W ramach imprezy - poza zawodami sportowymi (bieg główny na 10 km, bieg dla dzieci na 100 m, marsz Nordic Walking, konkursy strzeleckie) - zaplanowane zostały także gry terenowe i zabawy strategiczne oraz wydarzenia kulturalne, jak wystawy fotograficzne "Z ziemi włoskiej do Polski. Wystawa fotografii z Reggio Emilia" (Marka Maldisa), "Wojsko w obiektywie fotoreporterów Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej" (Martyny Józefiak i Przemysława Wojtasia) oraz "Wehikuł sportowy 1914-1945" (Muzeum Wojska Polskiego), układanie flagi biało czerwonej w ceramiki, koncerty Orkiestry Reprezentacyjnej Marynarki Wojennej i Reprezentacyjnego Artystycznego Zespołu Wojska Polskiego, wizualizacje przyszłego Muzeum Wojska Polskiego oraz Muzeum Katyńskiego na Cytadeli Warszawskiej, terenowa rekonstrukcja obozowiska powstańców styczniowych 1863 r. (właśnie obchodzimy jego 150-lecie), konsumpcja tradycyjnej wojskowej grochówki, a także wystawy broni: czarnoprochowej Stowarzyszenia Potomków Sejmu Wielkiego oraz broni polskiej przygotowana przez pracowników merytorycznych Muzeum Wojska Polskiego. Właśnie w ramach owego pokazu swoje wybrane artefakty zaprezentowali członkowie Sekcji Kolekcjonersko-Historycznej Związkowego Klubu Strzeleckiego w Warszawie oraz Klubu Strzeleckiego "Garda" w Ostródzie.

Ekspozycję obejrzało kilkaset osób, w tym: sekretarz stanu ds. społecznych i profesjonalizacji w Ministerstwie

Obrony Narodowej p. Czesław Mroczek, dowódca Wojsk Lądowych gen. broni Zbigniew Głowienka, zastępca dowódcy Wojsk Lądowych i Szef Sztabu gen. dyw. Andrzej Malinowski, rektor-komendant Akademii Obrony Narodowej gen. dyw. dr hab. Bogusław Pacek, zastępca dyrektora Departamentu Wychowania i Promocji Obronności MON płk Jerzy Nędzi, szef Oddziału Edukacji Obywatelskiej i Ceremoniału Wojskowego Departamentu Wychowania i Promocji Obronności MON płk dr Mirosław Kaliński, dyrektor Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie prof. dr hab. Zbigniew Wawer, burmistrz dzielnicy Żoliborz m. st. Warszawy p. Krzysztof Bugła, zastępca burmistrza dzielnicy Żoliborz m. st. Warszawy p. Witold Siewewicz, portercista włoskich piłkarzy arch. Tadeusz Katner z Reggio nell'Emilia k. Bolonii.

Artur Wołosz



Nasza ekspozycja - kol. Janusz i Urszula Gałucy z Kwidzyńskiego Klub Strzeleckiego "VIS" Kwidzyn w rozmowie z kol. Krzysztofem Pawełą z Sekcji Kolekcjonersko-Historycznej Związkowego Klubu Strzeleckiego w Warszawie.



Fragment gabloty z Nagantami Ng30.



Oglądanie polskiego VIS-a. Od lewej: kol. Artur Wołosz z Sekcji Kolekcjonersko-Historycznej Związkowego Klubu Strzeleckiego w Warszawie, kustosz Marcin Ochman z Działu Historii Wojskowości Muzeum Wojska Polskiego, NN, NN, NN, burmistrz dzielnicy Żoliborz m. st. Warszawy p. Krzysztof Bugła, sekretarz stanu ds. społecznych i profesjonalizacji w Ministerstwie Obrony Narodowej p. Czesław Mroczek, zastępca dowódcy Wojsk Lądowych i Szef Sztabu gen. dyw. Andrzej Malinowski, rektor-komendant Akademii Obrony Narodowej gen. dyw. dr hab. Bogusław Pacek oraz BOR-man.



Wyciąganie z gabloty polskiego Naganta. Od lewej: kol. Artur Wołosz z Sekcji Kolekcjonersko-Historycznej Związkowego Klubu Strzeleckiego w Warszawie, kustosz Marcin Ochman z Działu Historii Wojskowości Muzeum Wojska Polskiego, NN, NN, sekretarz stanu ds. społecznych i profesjonalizacji w Ministerstwie Obrony Narodowej p. Czesław Mroczek, zastępca dowódcy Wojsk Lądowych i Szef Sztabu gen. dyw. Andrzej Malinowski, rektor-komendant Akademii Obrony Narodowej gen. dyw. prof. dr hab. Bogusław Pacek oraz zastępca dyrektora Departamentu Wychowania i Promocji Obronności MON płk Jerzy Nędzi.



Oglądanie niemieckiego VIS-a. Od lewej: kol. Krzysztof Paweła z Sekcji Kolekcjonersko-Historycznej Związkowego Klubu Strzeleckiego w Warszawie, kustosz Marcin Ochman z Działu Historii Wojskowości Muzeum Wojska Polskiego, burmistrz dzielnicy Żoliborz m. st. Warszawy Krzysztof Bugła, dyrektor Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie prof. dr hab. Zbigniew Wawer, sekretarz stanu ds. społecznych i profesjonalizacji w Ministerstwie Obrony Narodowej p. Czesław Mroczek oraz zastępca dowódcy Wojsk Lądowych i Szef Sztabu gen. dyw. Andrzej Malinowski.



Od lewej: kol. Krzysztof Paweła z Sekcji Kolekcjonersko-Historycznej Związkowego Klubu Strzeleckiego w Warszawie, zastępca dyrektora Departamentu Wychowania i Promocji Obronności MON płk Jerzy Nędzi, sekretarz stanu ds. społecznych i profesjonalizacji w Ministerstwie Obrony Narodowej p. Czesław Mroczek oraz burmistrz dzielnicy Żoliborz m. st. Warszawy p. Krzysztof Bugła.



Od lewej: kustosz Marcin Ochman z Działu Historii Wojskowości Muzeum Wojska Polskiego, burmistrz dzielnicy Żoliborz m.st. Warszawy p. Krzysztof Bugła, sekretarz stanu ds. społecznych i profesjonalizacji w Ministerstwie Obrony Narodowej p. Czesław Mroczek oraz kol. Artur Wołosz.



Kol. Krzysztof Paweła i kustosz Marcin Ochman z Działu Historii Wojskowości Muzeum Wojska Polskiego.

3. WYSTAWA KOLEKCJONERSKA

„Mała wystawa broni czarnoprochowej”.

ZKS Warszawa

W sobotę 27 kwietnia 2013 r. w Związkowym Klubie Strzeleckim w Warszawie odbyła się kolejna wystawa kolekcjonerska, tym razem zatytułowana *Mała wystawa broni czarnoprochowej*, na której ponad dwudziestu członków ZKS, kolekcjonerów z Klubu Strzeleckiego „Garda” oraz kilku zbieraczy niestowarzyszonych ale będących sympatykami ZKS — zaprezentowało swoje zbiory związane z bronią czarnoprochową.

Zainteresowanie kolekcjonerstwem broni palnej zasilanej prochem czarnym trwa właściwie od początku jej wytwarzania. Piękniejsze i zdobniejsze egzemplarze od czasów staropolskich trafiały do magnackich zbrojowni, na szlacheckie kilimy, a od wieku XIX także do zbiorów mieszczan i starozakonnych.

W wolnej Polsce posiadacze broni sprzed 1850 r. zostali zwolnieni z obowiązku posiadania jakichkolwiek pozwoleń na nią na mocy § 23 lit. a *Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 marca 1933 r. o pozwoleńiach na broń do użytku osobistego oraz o nabywaniu i pozbywaniu się tej broni* („Dziennik Ustaw”, 1933, nr 22, poz. 179) wydanym w oparciu o *Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. Prawo o broni, amunicji i materiałach wybuchowych* („Dziennik Ustaw”, 1932, nr 94, poz. 807). Stan ten utrzymały uregulowania komunistyczne czyli art. 4 ust. 5 *Ustawy z dnia 31 stycznia 1961 r. o broni, amunicji i materiałach wybuchowych* („Dziennik Ustaw”, 1961, nr 6, poz. 43), a podtrzymało prawo wydane już w wolnej Polsce, czyli art. 11 ust. 1 *Ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji* („Dziennik Ustaw”, 1999, nr 53, poz. 549).

Nowelizacja tego aktu (art. 1 ust. 12 *Ustawy z dnia 14 lutego 2003 r. o zmianie ustawy i broni i amunicji oraz o zmianie ustawy o Biurze Ochrony Rządu* („Dziennik Ustaw”, 2003, nr 52, poz. 451) włączyła do tej grupy bezpozwoleńowej — ku rozpaczy niektórych policjantów — także wszelkie repliki takiej broni. Zmiana wyszła w życie dnia 1 stycznia 2004 r. Od tej pory zaczęło się w Polsce kolekcjonerstwo w pełni funkcjonalnych replik broni czarnoprochowej oraz strzelectwo czarnoprochowe. Policja próbowała — wbrew oczywistej woli reprezentanta społeczeństwa z wyboru czyli polskiego Parlamentu, a nie partyjnej nominacji czy rodzinnych koterii — kwestionować prawo właścicieli takiej broni do posiadania prochu czarnego, naganiała nawet na strzelców i kolekcjonerów prokuraturę. Argumenty, że poza zwolnieniem ma mocy ustawy o broni dodatkowo proch czarny jest w wolnej sprzedaży (art. 9 ust. 2 *Ustawy z dnia 21 czerwca 2002 r. o materiałach wybuchowych przeznaczonych do użytku cywilnego*, „Dziennik Ustaw”, 2002, nr 117, poz. 1007) nie działały. W 2005 r. dzięki staraniom Waldemara Gorzawskiego z Niemiec przyjęto Polskę do Muzzle Loaders Associations International Committee czyli Międzynarodowego Komitetu Strzelectwa Odprzodowego oraz przetłumaczono na język polski podstawowe przepisy MLAIC. Natomiast swoistym i wyjątkowo skutecznym prawnym „kruczkiem” okazało się opracowanie przez Jarosława Lewandowskiego i Marka Pokulniewicza (Hubert Giernakowski, *Nareszcie mamy przepisy!*, „Strzał”, 2005, nr 7, s. 55–57), a następnie przepchnięcie w 2006 r. w Polskim Związku Strzelectwa Sportowego, strzelectwa czarnoprochowego jako specjalności sportowej (*Ogólne przepisy techniczne konkurencji Pistolet czarnoprochowy i Karabin czarnoprochowy*).

Opamiętanie przyniosła dopiero jednoznaczna uchwała Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 2010 r. (sygn. I KZP 29/09) oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 lipca 2011 r. (sygn. III KK 184/11). Do tego czasu wiele niewinnych osób w majestacie prawa skazano, a wielu funkcjonariuszy... awansowano.

Od 2004 r. sprowadzono do Polski dziesiątki tysięcy czarnoprochowych replik broni sprzed 1850 r., a dodatkowo po ostatniej nowelizacji ustawy o broni z 1999 r. — która weszła w życie 19 marca 2011 r. — także konstrukcji sprzed 1885 r. (*Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. o zmianie ustawy o broni i amunicji oraz ustawy o wykonywaniu działalności gospodarczej w zakresie wytwarzania i obrotu materiałami wybuchowymi, bronią, amunicją oraz wyrobami i technologią o przeznaczeniu wojskowym lub policyjnym*, „Dziennik Ustaw”, 2011, nr 38, poz. 195). Zmiana wprowadziła pojęcie „broni palnej rozdzielnego ładowania” (art. 11 ust. 10 ustawy o broni), ale równocześnie zepchnęła w kolekcjonerskie podziemie odtylcową broń na wczesną amunicję scaloną, jak konstrukcje Lefauchaux, Dreyse, Chassepot, Carcano, Karlé, Pauly, Gevelot, Klein czy Bornmüller.

Na przekór przewrotnemu tytułowi wystawy w ZKS, zgromadzono na niej broni niemało — łącznie ok. 70 karabinów, strzelb, rewolwerów i pistoletów. Zdecydowana większość z nich, były to repliki współczesne (sięgające lat 70 XX w.) z różnych półek cenowych, proveniencji: włoskiej (Armi Sport, Davide Pedersoli, Paolo Bondini, F.lli Pietta, Aldo Uberti, Euroarms, Palmetto, Industria Armi Brescia), hiszpańskiej (Ardesa), czeskiej (Great Gun), północnoamerykańskiej (Shiloh) oraz polskiej (Mente et Gladius), ale pojawiła się także broń jakości najwyższej czyli tarczowa, jak niemiecki *Feinwerkbau*. Z broni starej warto wspomnieć parę miniaturowych belgijskich pistoletów z połowy XIX w. — wiązanych z Antonim Goreckim h. „Dołęga” (1787–1861), poetą, bajkopisarzem, wolnomularzem, żołnierzem napoleońskim i powstańcem listopadowym, autorem mesjanistycznego *Hymnu do Boga o zachowanie wolności*, którego 2 strofy włączono w 1828 r. do *Boże coś Polskę* — warszawski pistolet Roberta Zieglera (1805–ok. 1875), belgijski rewolwer wiązkowy („pieprzniczka”) Gillesa Mariette (aktywny ok. 1832–1865), francuski pistolet ze sztyletem (XVIII/XIX w.), kilka dubeltówek systemu Lefauchaux (2. połowa XIX w) i wiele, wiele innych....

Kwietniowa wystawa warszawska tylko pozornie poświęcona była wyłącznie broni bezpozwoleniowej — bo faktycznie zdecydowaną większość to były oryginały i repliki modeli sprzed 1885 r. — ale znalazły się na niej także repliki broni na czarnoprochową amunicję scaloną, jak rewolwerów Colt Peacemaker kal. 0.45 LC (A. Uberti) i Colt Buntline kal. 0.45 LC (A. Uberti), strzelby *lever-action* Winchester mod. 1887 kal. 12 (Norinco), karabinu *lever-action* Winchester mod. 1873 kal. 0.45 LC (A. Uberti), ale także kapiszonowe konstrukcje współczesne, jak wytwarzany w latach 1973–2008 rewolwer Ruger Old Army kal. 0.45 i produkowany współcześnie karabin myśliwski *in-line* Remington Genesis kal. 0.50.

Ekspozycji, którą zwiedziło kilkadziesiąt osób, towarzyszył 4-stronnicowy katalog-składanka.

Fotorelacje:

<https://picasaweb.google.com/Piotr.Fita/PucharPrezesaI?authuser=0&feat=directlink>;

<http://bron.iweb.pl/viewtopic.php?t=103663>.

Kolejna wystawa — 25 maja b.r. podczas drugiej tegorocznej edycji Pucharu Prezesa ZKS — ma być poświęcona międzywojennym pistoletom Vis. Będzie jej towarzyszył ogólnodostępny konkurs strzelania z pistoletów ze zbiorów prywatnych — z produkcji przedwojennej i powojennej polskiej oraz niemieckiej okupacyjnej — pod międzywojennym hasłem Związku Strzeleckiego „*10 strzałów ku chwale Ojczyzny*”.

Zapraszam do Warszawy!

Agata Grabowska



Rozstawianie tarcz przed zawodami. Fot. Agnieszka Rusinowska



Zawody, z karabinu strzela Piotr Fita. Fot. Agnieszka Rusinowska



Wystawa, część karabinowo–strzelbowa. Fot. Dariusz Gutowski



Wystawa, część pistoletowo–rewolwerowa. Fot. Agnieszka Rusinowska



Wystawa, z karabinu „strzela” Krzysztof Pawela. Fot. Dariusz Gutowski



„Salwą w ścianę, pal!”. Fot. Agnieszka Rusinowska

4. NÓŻ WOJSKOWY WZ.69

Nóż wojskowy wz. 1969 został opracowany w Wojskowym Instytucie Technicznym Uzbrojenia (WITU) w Zielonce pod koniec lat 60-tych XX w. Jest to unikatowa w świecie konstrukcja, stanowiąca połączenie automatycznego (sprężynowego) noża bojowego oraz zestawu narzędzi. Nóż został wprowadzony do uzbrojenia Wojska Polskiego na początku lat 70-tych XX w. Był on eksploatowany w jednostkach desantowo-szturmowych, rozpoznawczych i specjalnych.

Jak podaje Z. Gwóźdź w swojej książce „Noże Wojska Polskiego” (Wyd. Bellona Warszawa 2006, str.55-59) idea konstrukcji takiego noża wieloczynnościowego powstała pod koniec lat 60 ubiegłego stulecia w Wojskowym Instytucie Technicznym Uzbrojenia w Zielonce (WITU). Jej autorami byli Ryszard Szydłowski i Henryk Adamczyk. W owym czasie była to pionierska konstrukcja, która miała umożliwić żołnierzowi na polu walki wykonanie szeregu prac minersko-montażowych i jednocześnie zastąpić przy tym kilka odrębnych narzędzi.

Projekt noża wz. 1969 stanowi wzór użytkowy zarejestrowany w Urzędzie Patentowym RP (prawo ochronne nr 25125). Zasady jego użytkowania zawarte zostały w Instrukcji szefostwa służby uzbrojenia i elektroniki – uzbr. 1969/74. Producentem noża były zakłady KMW WIFAMA w Łodzi, które wykonały jedną serię 3.000 szt.

Z. Gwóźdź zaznacza jednak, że poza oficjalnym obiegiem złożono jeszcze kilkadziesiąt noży z wybrakowanych części, które nie mają numeru seryjnego oraz „szczęk obciskacza spłonek saperskich”. Noże wz. 1969 wprowadzono na wyposażenie wojsk powietrznodesantowych, pododdziałów specjalnych, rozpoznawczych oraz inżynieryjnych.

W skład zestawu oprócz noża wchodził także brezentowy pokrowiec zamykany na zatrzask, linka z karabińczykami oraz dodatkowy pilnik i 2 zapasowe brzeszczoty.

Sam nóż składa się z szeregu elementów zamocowanych na dwóch ramionach połączonych śrubą :

1. ostrze główne wykonane ze stali 50HSA o długości 110 mm, polerowane ze zbroczem (automat otwierany jest kciukiem przy pomocy przycisku umiejscowionego na jednym z ramion, aby zwolnić blokadę należy ponownie nacisnąć przycisk, jest to jedyne narzędzie, które otwiera się bez rozkładania ramion),



2. lewe ramię, do którego przymocowano zawiasowo (narzędzia te są blokowane rygłem) :
- przycisk otwierający ostrze główne,
 - szpikulec,
 - wkrętak płaski,
 - nóż do otwierania puszek,
 - świder,



3. prawe ramię, do którego przymocowano zawiasowo (na tym ramieniu wybity jest też alfanumeryczny nr seryjny składający się z dwóch liter i trzech cyfr):
- pilnik,
 - brzeszczot do metalu,
 - zapalniczka z naniesioną podziałką o długości 9,6 cm (zapalniczka to zamykany zbiornik z prętem nasączonym benzyną, zapalenie następuje poprzez tarcie o zewnętrzną część zapalniczki),
 - kółeczko do zaczepienia linki,
 - spinacz zapobiegający otwarciu obu ramion.





Oba ramiona posiadają wybrania tworzące wspomniane powyżej szczęki obciskacza splotek saperskich (oprócz tego mogły służyć jako przecinak drutu i przewodów, nie będących pod napięciem o grubości do 2,5 mm).



Pokrowiec egzemplarza który znajduje się w mojej kolekcji nie posiada szlufki. Aby zamocować go na pasie można wykonać dwa pionowe nacięcia w tylnej, brezentowej „ścianie” pokrowca i przez nie przeciągnąć pas. Pokrowiec jest w dobrym stanie, jedynie z upływem lat brezent wypłowił a z zatrzasku schodzi brązowy lakier. Z kolei brązowa skórka, którą obszyty jest pokrowiec jest w porządku, analogicznie jak szwy wykonane drobną dratwą.



Ogólna charakterystyka broni wg. Instrukcji Nóż wojskowy wz. 1969. Opis i Użytkowanie

Przeznaczenie: do walki wręcz, wykonywania prac saperskich i innych czynności pomocniczych

Typ broni: broń biała.

Zasada działania broni: nóż automatyczny (ostrze rozkładane w bok za pomocą sprężyny); w rękojeści znajdują się ręcznie rozkładane narzędzia (nóż do otwierania konserw, szpikulca, pilnik, piłka, wkrętak, świder i zapalniczka z naniesioną skalą linijką, ponadto dwuczęściowa rękojeść ma ostrza do cięcia drutu oraz gniazdo do obciskania spłonek saperskich na lonce).

Dane taktyczno-techniczne broni:

Długość noża: rozłożonego 260 mm, złożonego 150 mm.

Długość głowni: 110 mm.

Masa noża (z linką nośną): 0,4 kg.

Masa noża z zestawem indywidualnym: 0,46 kg.

Średnica świdra: 7 mm.

Długość szpikulca: 95 mm.

Grubość przebijanej blachy: 1,5 mm.

Szerokość ostrza wkrętaka: 5 mm.

Średnica przecinanego drutu (za pomocą nożyc): 2,5 mm.

Średnica przecinanych prętów (za pomocą piłki): 15 mm.

Długość podziałki milimetrowej: 100 mm.

Czas działania zapalniczki: 14 dni (po jednorazowym napełnieniu benzyną).

Standardowe wyposażenie broni: futerał, linka nośna, zapasowy pilnik, dwie zapasowe piłki.

Tytuł i sygnatura instrukcji: Nóż wojskowy wz. 1969. Opis i Użytkowanie.

Sygn. Uzbr. 1696/74.

Producent: KMW Wifama, Łódź.

Opracował: P. Kupidura

Ponieważ w mojej kolekcji znajdują się dwa takie egzemplarze, może warto podzielić się wrażeniami z jego eksploatacji.

Pierwsze wrażenie – otwarcie noża. Mając w swojej kolekcji kilka noży otwieranych przy pomocy sprężyny po tak masywnym nożu spodziewałem się przy otwarciu potężnego „kopa” a tu niespodzianka spokojnie, miękko wysunęło się ostrze zablokowało i już, nóż otwarty. Automat zadziałał bez zarzutu. Przy otwarciu przytrzymałem ostrze ręką niezbyt chyba mądrze i jak puściłem nóż spokojnie się otworzył bez zacięcia i zablokował. Mechanizm zaprojektowany na piątkę z plusem.

Drugie, użytkowanie narzędzi po otwarciu i odblokowaniu (przestawienie blokady z Z na 0) otworzyłem szpikulec. Zablokowałem z O na Z zamknąłem zabezpieczyłem i szpikulec jest gotowy do użycia. Przy składaniu „zonk” nie przełączyłem blokady i sprężyna wewnętrzna podtrzymująca szpikulec pękła. Dlatego **uwaga ! narzędzia wewnętrzne przed złożeniem – sprawdzić blokadę, musi być na O**, inaczej wewnętrzna sprężyna podtrzymująca pęknie i po otwarciu narzędzie sobie spokojnie wypada. Niestety nauka kosztuje.

Nóż wz. 69 gdzie można kupić najprościej portal aukcyjny ALLEGRO duży wybór noży plus narzędzia i sprężyny. Czasem trafiają się same ostrza noża, jeżeli jest zniszczone warto wymienić.

A jako podsumowanie może służyć parafraza cytatu Mikołaja Reja:

„A niechaj narodowie wżdy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój nóż wielofunkcyjny mają.”

Źródła:

Z Gwóźdź „Noże Wojska Polskiego” Wyd. Bellona Warszawa 2006

Internet - > <http://forum.multitool.org/index.php?topic=35962.0>

Tomasz Szepelak

5. Heckler&Koch P30



H&K P30 – miłość od pierwszego uchwytu ;)

Grzegorz Gospodarek

Ponieważ kolekcjonerstwo ma wiele twarzy... chciałbym Kolegom, zainteresowanym współczesną bronią palną, przybliżyć pistolet Heckler & Koch P30.

Samej Firmy chyba miłośnikom broni przedstawiać nie trzeba... Od 1949 roku produkuje w Oberndorf broń, której jakoś doceniły między innymi najlepsze jednostki specjalne na świecie (np. brytyjskie Special Air Service, amerykańskie Navy SEALs, Delta Force, czy niemieckie GSG-9). Takie produkty jak pistolet maszynowy MP5, karabin szturmowy G3 czy samopowtarzalny karabin wyborowy PSG-1 zyskały już status „kultowych” .

Pistolet P30 został zaprezentowany w roku 2006. Jak na nowoczesną konstrukcję, zgodną z panującymi trendami przystało, szkielet wykonano z wytrzymałych polimerów . Pistolet z kurkiem zewnętrznym działa w systemie Browninga. Na uwagę zasługuje fakt, że jest to konstrukcja w całości opracowana pod kątem osób zarówno prawo jak i leworęcznych. Dostęp do przycisku zwalniającego magazynek jak i zatrzask zwalniający zamek jest świetny - mogą być komfortowo obsługiwane dowolną ręką. Kuta na zimno lufa posiada sześciokątny, poligonalny gwint. Cechą wyróżniającą ten pistolet na tle konkurencji jest opracowany w firmie "Nill-Griff" system wymiennych nakładek na grzbiet rękojeści oraz boczne panele. Użytkownik ma do wyboru 3 wymienne powierzchnie w 3 rozmiarach co pozwala idealnie dopasować chwyt do preferencji użytkownika. W ślad za H&K poszedł również np. Walther umożliwiając użytkownikom personalizację chwytu jednak palma pierwszeństwa należy do H&K.

Przyrządy celownicze (muszka i szczerbinka) posiadają kropki namalowane farbą Super-LumiNova ułatwiającą korzystanie z nich w trudnych warunkach oświetleniowych. Tak wiem – nie jest to tryt... ;) ale kilkuminutowe naświetlenie od np. latarki czy lampki biurkowej zapewnia całkiem wyraźny i użyteczny obraz. Niestety nie są regulowane. W moim egzemplarzu drobnej korekty wymagało przesunięcie szczerbinki. Producent oferuje muszki dostępne w aż 6 wysokościach – każdy strzelec dopasuje je do swojego stylu strzelania. Orientacyjny koszt to ok. 100zł (informacja od dystrybutora).

Na szkielecie znalazło się również miejsce na tak popularną ostatnio szynę MIL-STD-1913 (Picatinny), na której to możemy zamontować oświetlenie taktyczne lub celownik laserowy. Warto również wspomnieć, że P30 dostępny jest w wielu wariantach mechanizmu spustowego *

| Wariant | Akcja | Ciężar spustu | Droga spustu | Uwagi |
|---------|--------|---|-------------------------|-------|
| V0 | DA/SA | 51 N (11.5 lb _f) (DA) 20 N (4.5 lb _f) (SA) | 14 mm | |
| V1 | SA/LEM | 20 N (4.5 lb _f) | 14mm | |
| V2 | SA/LEM | 32.5 N (7.3 lb _f) | 14mm | |
| V3 | DA/SA | 51 N (11.5 lb _f) (DA) 20 N (4.5 lb _f) (SA) | 14 mm (DA) 7 mm (SA) | |
| V4 | SA/LEM | 27.5 N (6.2 lb _f) | 14mm | |
| V6 | DAO | 39 N (8.8 lb _f) | 14mm | |

*dane za wikipedią

Posiada automatyczny wewnętrzny bezpiecznik umożliwiający w pełni bezpieczne przenoszenie Broni z pociskiem w komorze.

W komplecie wraz z pistoletem otrzymujemy 2 magazynki, tarczę z przystrzelenia broni na dystansie 15m oraz po 2 sztuki nakładek na grzbiet rękojeści oraz bocznych (jeden komplet jest od razu zamontowany na pistolecie) – w sumie 9sztuk, co umożliwia aż 27 różnych kombinacji !

Wrażenia subiektywne... Pistolet **znakomicie** układa się w dłoni (średniej i małej). Długość chwytu jest chyba gdzieś pomiędzy Glockiem 17 a 19 – Glock 19 jest dla mnie odrobinę za „krótki” a P30 leży idealnie – stąd tytuł artykułu . Damskie dłonie również bardzo polubiły chwyt w P30... Wciążu ostatnich 3 miesięcy wystrzeliłem z niego ok.1000szt różnej amunicji (Geco, Fiochi, S&B) – nie miałem żadnego zacięcia! Broń lubi dość zdecydowany i mocny chwyt – chyba jak większość „polimerów”.

Zdecydowanie polecam H&K P30 wszystkim tym, którym znudziła się hegemonia Glocka, a szukają bezpiecznego, celnego i nowoczesnego pistoletu...



Dane techniczne :

Pistolet półautomatyczny prod - Germany

Projekt Frank Henninger

Producent Heckler & Koch

Premiera 2006–present

Waga 647 g (22.8 oz) P30 (without magazine)
687 g (24.2 oz) P30L (without magazine)

Długość 181 mm (7.1 in) P30
196 mm (7.7 in) P30L

Długość lufy 98 mm (3.9 in) P30
113 mm (4.4 in) P30L

Szerokość 34.8 mm (1.37 in) P30(L)
38.8 mm (1.53 in) P30(L)S

Wysokość 138 mm (5.4 in)

Kaliber • 9×19mm Parabellum
• .40 S&W

Pojemność magazynka

- 15 rounds (9×19mm Parabellum)
- 13 rounds (.40 S&W)

Efekt zaprzyjaźniania się z bronią ;) 25 metrów oburącz.
Wszystkie zdjęcia są mojego autorstwa.



6. Z MOJEJ KOLEKCJI...

Prezentuje :

Tomasz Szepelak





Materiały do Biuletynu można nadsyłać na adres : mariuszstepka@wp.pl